

Zło - analizy filozoficzne

Autor: Caliah - 02/09/2011 23:01

Tajemnica zła

Analizy filozoficzne

□ Problem zła

Problem zła zawsze niepokoił umysły nie tylko filozofów, ale i każdego człowieka. Zło jest tym, co najbardziej dotyka ludzką naturę, z czym człowiek nie tylko poznawczo, ale i egzystencjalnie nie może sobie poradzić. Co więcej, zło jest jakby wpisane w dzieje bytowania ludzkiego. Wiąże się to m.in. z przeznaczoną każdemu człowiekowi śmiercią, której zapowiedzią są cierpienia i choroby, z doświadczeniem niepewności losu ludzkiego, z faktem istnienia wolności i ograniczenia tej wolności przez wolność drugiego człowieka, z faktem niszczycielskich niekiedy sił natury itp.

Zło, którego doświadcza człowiek, ma różne postacie. Jest to zło-choroba, zło-nieszczęście, zło-wojny, zło-katastrofy, zło-kalectwa, aż do zła-śmierci włącznie. Możemy też mówić o złu moralnym, kosmicznym, społecznym (systemy polityczne) czy złu śmierci[1].

Różnorodne nauki podejmują wysiłek teoretycznego i praktycznego rozwiązania problemu zła. Medycyna czyni to, szukając środków zabezpieczających przed chorobą, a nawet przed śmiercią, teologia - ukazując perspektywę życia wiecznego, dyplomacja i polityka szukają sposobów rozwiązania zła społecznego, filozofia z kolei poszukuje wyjaśnienia przyczyn oraz natury i celu zła.

Zanim spróbujemy zmierzyć się z problemem zła na płaszczyźnie filozoficznej, musimy sobie uświadomić, że poza obszarem filozoficznych wyjaśnień pozostanie coś, czego nie jesteśmy w stanie czysto rozumowo dotknąć, a co stanowi najgłębszą tajemnicę zła. Chodzi mianowicie o odpowiedź na pytanie: jaki sens ma zło? czy zło może w ogóle mieć jakiś sens? Na to pytanie próbują udzielić odpowiedzi różne religie. Wystarczy przywołać takie religie jak buddyzm, islam, judaizm czy chrześcijaństwo, by uświadomić sobie, w jak różny sposób podchodzą one do wyjaśniania problemu tajemnicy zła i jego sensu.

W filozoficznym wyjaśnianiu zacieśnia się problematykę zła do poszukiwania odpowiedzi na dwa główne pytania: czym jest, a więc w jaki sposób istnieje zło? oraz dlaczego istnieje zło? Pytanie o ostateczny sens zła, a więc czy zło (cierpienie, śmierć) ma jakiś sens i dlaczego pojawia się, pozostaje dla filozofii wielką tajemnicą (właściwie niedostępną).

Problem obecności zła w świecie w różnych postaciach i formach był i jest ciągle przedmiotem refleksji filozoficznej. W historii filozofii możemy wskazać okresy mniej lub bardziej intensywnego zainteresowania się problematyką zła[2]. Na terenie filozofii spotykamy dwie odrębne próby wyjaśniania tajemnicy zła, które od starożytności konkurowały ze sobą. Jedną z nich możemy nazwać dualistyczną, zgodnie z którą zło pojmuje się jako samodzielny byt, istniejący odwiecznie obok dobra[3], oraz realistyczną, która tajemnicę zła upatruje w braku pełni dobra w bycie[4]. Obie interpretacje, odpowiednio do pojmowania natury zła, usiłują wskazać na jego naturę, przyczynę i sens. Przyjrzyjmy się bliżej tym interpretacjom, gdyż są one nie tylko obecne w księgach filozofów, lecz są także częścią współczesnego dziedzictwa kulturowego.

Absolutyzacja i sakralizacja zła

Pierwsze próby wyjaśnienia tajemnicy zła, jakie pojawiły się w starożytności, wskazywały na zło jako na coś, co samodzielnie istnieje, ma własną naturę i przyczynę. Świat pojmowany był jako złożony z bytów złych i dobrych. Przyczynę tego stanu rzeczy upatrywano w tym, że całą rzeczywistością miały rządzić od wieków dwie zasady: zasada dobra i zła.

Wśród filozofów, nawiązujących do tej interpretacji spotykamy takich, którzy podkreślali czasowość zła i takich, według których zło było, jest i będzie. Zdaniem np. Heraklita (VII w. przed Chr.), chociaż w świecie istnieje wieczny konflikt dobra i zła, to jednak konflikt ten kończy się z momentem zapanowania tzw. prawa logosu. Z prawem tym zostaje ustanowiony porządek dobra. Stąd obecność dobra i zła w świecie jest czymś czasowym i pozornym. Heraklit pisał: Natura dąży do przeciwieństw i z nich, a nie z rzeczy sobie podobnych tworzy harmonię; tak np. rodzaj męski łączy się z żeńskim, nie zaś każdy z nich z podobnym sobie, i w ten sposób pierwsza zgodność stworzyła siebie z przeciwieństw, a nie z rzeczy tego samego rodzaju[5]. Z tej samej racji: „[...] jednym i tym samym jest w nas żywe i umarłe, to, co czuwa, i to, co śpi, młode i stare, ponieważ te rzeczy stają się po swej zmianie tamtymi, a tamte znów po swej zmianie stają się tymi”[6]. Dlatego też ci, którzy są: „[...] nieśmiertelni śmiertelni; ci żyją śmiercią tamtych, tamci zmarli życiem tych. I dobro, i zło są czymś jednym[7]. Natomiast: „[...] dla boga wszystko jest piękne, dobre i sprawiedliwe. Tylko ludzie uważają jedne rzeczy za sprawiedliwe, inne za niesprawiedliwe”[8].

Podobne poglądy na temat tajemnicy zła głosił Pirron z Elidy. Zło według niego pojawia się dopiero w naszym poznaniu. Kiedy człowiek zaczyna coś twierdzić lub przeczyć, a więc poznawać, wtedy pojawia się błąd i prawda, dobro i fałsz. Dlatego radzi, by powstrzymać się od: „[...] sądu, któremu towarzyszy jak cień niewzruszony spokój [...]”. W rzeczach, które od nas zależą, ani niczego nie wybieramy, ani nie unikamy. Tego zaś, co od nas nie zależy, ale jest koniecznością, nie możemy uniknąć, jak głodu, pragnienia, bólu, bo tego rozumem nie da się przemóc”[9]. Rzeczy zaś same w sobie nie są „wyróżnione”, a więc nie są ani dobre, ani złe.

Jeszcze inaczej próbowali wyjaśniać tajemnicę zła stoicy, dla których świat był przejawem tego samego odwiecznego boskiego prawa. Jest to prawo dobre i doskonałe. Istnienie świata, a w nim życie człowieka, jest tylko „błyskiem”, „mrugnięciem” tego odwiecznego prawa. Zło jest

w ludzkich wadach i w ludzkim postępowaniu. W naturze nie ma jednak zła. Natura jest dobra. Stąd, jak powie Epikur, zło jest czymś pozornym. Wyrazi to w słynnym czwórzmianie, że (1) bóstwo nie jest straszne, gdyż "bogów można oglądać tylko umysłem"; (2) śmierci się nie czuje, gdyż "śmierć jest niczym dla nas, bo to, co się rozpadło nie ma uczucia, a co nie ma uczucia, jest dla nas niczym"; (3) to, co jest dobre, jest łatwe do zdobycia, gdyż: "Granicą wielkości rozkoszy jest usunięcie wszelkich okoliczności wywołujących ból. Gdziekolwiek przeto jest rozkosz, w ciągu jej trwania nie ma tam bólu czy smutku ani tych cierpień razem"[10]; (4) to, co jest złe, jest łatwe do zniesienia. "Ból cielesny nie trwa bez przerwy; ból ostry trwa krótko, a taki, który zaledwie przewyższa rozkosz cielesną, nie utrzymuje się przez wiele dni. Co się zaś tyczy chorób przewlekłych, to dostarczają one ciału więcej przyjemności niż przykrości"[11]. Jednak zło zostanie według nich ostatecznie pokonane na rzecz dobra.

Człowiek wydany w " ręce" zła

Z kolei możemy w dziejach myśli ludzkiej spotkać filozofów, którzy absolutyzując zło wskazują na dobro i zło, jako na dwie odwiecznie istniejące rzeczywistości, niezniszczalne i nieprzemijające. Wśród filozofów, którzy w starożytności propagowali tę interpretację, możemy wskazać m.in.: pitagorejczyków, Platona, Filona, Plotyna, Orygenes, a w czasach nowożytnych A. Schopenhauera. Wszyscy oni utrzymywali, że zło i dobro mają swój samodzielny byt, swoją niezniszczalną naturę i swoją przyczynę.

Według pitagorejczyków tajemnica zła w świecie kryje się w tym, że na szczycie świata znajdują się dwie zasady jego organizacji: monada (jedni) i diada (wielości). Pierwsza (monada) - zasada jedni - ma naturę dobra i jest doskonała. Druga (diada) zaś - zasada wielości - ma naturę zła i jest zasadą anarchii. Tymi dwiema zasadami rządzony jest kosmos i w nich upatrywano źródła tajemnicy zła: jego istnienia i natury.

Platon, idąc po tej linii, wskazywał na istnienie dwóch przeciwnych sobie światów: świata dobra i zła, bytu i niebytu rządzonych przez dwie zasady: zasadę idei, która jest przyczyną dobra, i zasadę materii, która jest przyczyną zła. Plotyn z kolei, podejmując myśl Platona, jeszcze bardziej zradykalizował dualistyczną interpretację zła. Wskazał on na dobro jako tego typu byt, który się udziela (emanuje z siebie) - bonum est diffusivum sui. Złem zaś określił taki byt, który nie wyłącza z siebie żadnej innej hipostazy, a takim czymś jest właśnie materia.

Ta dualistyczna wizja świata, który tworzą byty dobre i złe, zostanie przejęta także przez niektórych starożytnych Ojców Kościoła. Orygenes np. wyjaśnia zło, które zapodmiotowane jest w materii, jako skutek grzechu pierworodnego. Byty bowiem, które zgrzeszyły i oddzieliły się od Boga, zostały związane z materią, która z natury jest zła i jest źródłem wszelkiego zła. Bóg jednak jest silniejszy od zła, dlatego w ostateczności uwalnia człowieka od niego, a to jest celem dzieła Odkupienia[12].

Najbardziej skrajną interpretację zła spotykamy u A. Schopenhauera[13]. Według niego cały świat

materialny jest zły i stanowi przejaw zła. W świecie tym jest tyle zła, że wystarczyłaby jedna kropla - a świat ten pogrążyłby się w niebycie. Świat bowiem ma minimum warunków do istnienia. Stąd wystarczą najmniejsze perturbacje - czy to w kosmosie, czy w życiu społecznym lub moralnym - a wszystko pogrąży się w chaosie. Schopenhauer dowodził, jak wyjaśnia jego myśl B. Fuller, że: „[...] siły i zdarzenia zewnętrzne pozostają ze sobą w konflikcie i wzajemnie się niszczą. Odnosi się to do wszelkich stopni rozwoju kosmicznego. Przedmioty nieożywione miażdżą się wzajemnie. Ciała żywe żerują jedne na drugich. Organizmy wrażliwe przyczyniają bez końca cierpienia jeden drugiemu. Organizmy obdarzone inteligencją współzawodniczą ze sobą na śmierć i życie, a często walczą ze sobą otwarcie i krwawo. Proces kosmiczny jest samobójstwem bez końca. [...] Tak więc absolut [...] jest ślepy, irracjonalny i niemoralny. Absolut jest **wolą, by istnieć, wolą, by żyć**, mniejsza o to, w jaki sposób. [...] W takiej woli nie ma celu, nie ma moralności, nie ma szczęścia, nie ma dobra. Jej motywacja jest obłąkana, jej owocem jest cierpienie, a wszechświat, stworzony przez jej ślepe i kolidujące pragnienia, jest rzeczą złą”[14]. Twórcą takiego świata nie może być Bóg, lecz jakiś Anty-Bóg (Gegen-Gott). To on pcha świat do cierpienia i bólu. Działanie tego Anty-Boga jest niepoznawalne.

Można by jeszcze przytaczać inne, bardziej katastroficzne interpretacje problemu zła. Te, które przywołaliśmy, stanowią jedynie ich uprzykładowanie i sprowadzają się do jednego mianownika, a mianowicie absolutyzacji zła. Niemniej jednak, gdy rozglądamy się wokół, możemy zauważyć, że także człowiek współczesny dość często sięga do tego typu interpretacji zła. Często dzielimy świat na świat rzeczy złych i dobrych, a wizje katastroficzne, zgodnie z którymi świat pędzi ku samozagładzie, dominują i wydają się być jedynymi do przyjęcia.

Należy jednak zauważyć, że interpretacje te, zarówno w formie dualizmu radykalnego, jak i pozornego, nie wyjaśniają problemu zła, a tylko go absolutyzują i sakralizują. Co więcej, pozbawiają człowieka jakiegokolwiek motywacji przeciwstawiania się złu. Człowiek został wydany na pastwę zła.

Tymczasem zantagonizowany świat bytów jest nie do pogodzenia z całą historią świata, który mimo wszystko trwa, a także z prawdą o stworzeniu całego świata ex nihilo przez Stwórcę i o powołaniu człowieka, by ten świat czynił sobie poddany, przemieniając go i doskonaląc. Interpretacja ta pociąga za sobą także absurdalne konsekwencje praktyczne, które dotyczą np. wychowania (jak można wychowywać kogoś, kto jest z natury zły?), moralności (jak można odpowiadać za czyny, co do których człowiek nie jest wolny?) czy egzystencji ludzkiej (jak można żyć szczęśliwie w świecie zła i bezsensu?). Co więcej interpretacje te poddają człowieka i społeczność ludzką pod władzę zła, którego nie można uniknąć, a co najwyżej znosić i jakoś się z nim układać (pertraktować ze złem). Jest to też interpretacja, która stoi w sprzeczności z realistyczną interpretacją świata, zgodnie z którą wszystkie byty są z natury dobre, jak i teologiczną, zgodnie z którą Bóg jest jedynym Panem świata. Trudno więc zadowolić się tego typu wyjaśnieniem tajemnicy zła, gdyż wyjaśnienie to rodzi więcej trudności i aporii niż dostarcza odpowiedzi.

Zło jako brak w pełni dobra bytu

Odwołując się do realistycznej interpretacji zła jako braku, musimy równocześnie podkreślić, że nie jest

to równoznaczne z odrzuceniem faktu istnienia zła w świecie w postaci cierpienia, wojen, kataklizmów, kalectw, chorób czy śmierci, zła fizycznego i moralnego. Interpretacja ta tym jednak zasadniczo różni się od poprzedniej, że odmawia złu samodzielnej bytowości. Znaczy to, że odrzuca istnienie samodzielnych postaci zła, takich jak choroba jako taka, wojna jako taka, krzywda jako taka, które miałyby swe samodzielne istnienie, a więc byłyby bytami. Wskazuje się natomiast na człowieka, który jako byt realny ma chorą wątrobę czy chore serce, na ludzkie działanie nakierowane na własną korzyść kosztem drugiego, na świat przyrody, w którym zostały zaburzone jakieś prawa, co spowodowało różne perturbacje itp. Zło zatem istnieje w bytach jako jakiś brak w nich samych[15].

Brak ten możemy wskazać w strukturze bytów, na tle ich całości. Pojawienie się tych braków decyduje o niedoskonałości bytów. Samo jednak zło, jako brak, a więc jako to, czego nie ma, nie ma swej przyczyny. Przyczynę istnienia ma konkretny byt, przyczynę ma także zniszczony konkretnie element w bycie (np. złamana noga w krześle). Sam jednak brak jako taki, a więc np. „brak nogi”, który chcielibyśmy pojąć jako coś samodzielnego, nie ma swej przyczyny, bo czegoś takiego jako bytu nie ma (nikt nie produkuje „braku nogi”). Z tej też racji zło jako brak nie jest poznawalne poza realnym bytem.

Poznawalny jest bowiem tylko konkretny byt, który niesie w sobie jakiś brak. Zło jest więc brakiem jakiegoś elementu w bycie. Brak ten sprawia, że byt-dobro pozbawiony jest pewnej doskonałości.

Interpretacja ta jest charakterystyczna dla filozofii realistycznej. Dzięki tej interpretacji świat pojmowany jest jako świat dóbr, który stanowi naturalne środowisko życia i działania dla człowieka. Aby problemu zła nie zbanalizować poprzez powiedzenie, że zło jest brakiem (niebytem), a więc nie istnieje, musimy odwołać się do wewnętrznej struktury bytu i wskazać na jego wieloraką złożoność. Pomiędzy elementami wchodzącymi w strukturę każdego bytu zachodzą określone relacje, których kresami (członami) są owe elementy jako tzw. korelaty, a które to relacje pomiędzy elementami złożeniowymi tworzą zgodną i harmonijną całość. Wyjaśnia Krąpiec: „Zło zatem pojęte jako brak, zwłaszcza brak pośród części integralnych - jest w rezultacie pewną relacją niezgodności (czyli brakiem relacji zgodności) [...]”[16].

Te właśnie braki występujące wśród złożań stanowią o niedoskonałości bytu, która doświadczana jest i pojmowana jako zło. Generalnie wśród złożań bytowych możemy wyróżnić trzy rodzaje elementów: elementy konstytutywne (istotowe) są to takie, bez których nie może istnieć żaden realny byt. Takimi elementami mogą być np. materia i forma (w przypadku przedmiotów materialnych), istota i istnienie (w przypadku każdego bytu), ciało i dusza (w przypadku człowieka) itp. Elementy integrujące są to takie elementy (części), które tworzą całość przedmiotu, jak np. nogi u stołu, ręce czy nogi u człowieka, koła w samochodzie itp. Elementy doskonałościowe są to te części, które determinują doskonałość istniejącego przedmiotu oraz jego działanie. Takimi elementami mogą być np. gładkość powierzchni, sprawność wykonywanej czynności, a także cała dziedzina postępowania człowieka: uczciwość, prawdomówność, a więc to, co tworzy życie moralne człowieka itp.

Odwołując się do interpretacji zła jako braku, wskazujemy na brak w bycie któregoś z tych elementów złożeniowych. To właśnie ów brak jest tym, co sprawia, że byt nazywamy złym. Jeśli bowiem np. określam jakiegoś krzesło jako złe, to przyczyną tego jest brak w nim nogi lub innego z elementów

złożeniowych. To ten właśnie "brak nogi" nazywamy złem. Jeśli jakiegoś człowieka określam złym, bo np. kłamie lub kradnie czy zabija, to ze względu na braki elementów doskonałościowych. Podobnie, gdy zanieczyszczenie środowiska nazywam złem. To zło tkwi w zakłóceniu proporcji i harmonii w wodzie, powietrzu czy przyrodzie. A więc złem jest tu brak elementów doskonałościowych itd.

Widzimy więc, że byt ze względu na brak któregoś z elementów jest określany jako zło. Musimy jednak, przy tym generalnym wyjaśnieniu, poczynić pewne zastrzeżenie. Chodzi mianowicie o to, że niektórych wymienionych powyżej elementów nie może zabraknąć w bycie. Nie może zabraknąć elementów konstytutywnych (istotnych), bo byłoby to równoznaczne z unicestwieniem bytu. Nie może więc zabraknąć duszy czy ciała w przypadku człowieka, materii czy formy w przedmiocie fizycznym itp. Mogą natomiast występować braki wśród elementów integrujących i doskonałościowych. To ze względu na braki określonych elementów nazywamy byt złym. Mówimy bowiem o złym nożu, który jest poszczerbiony, złym stole, który jest porysowany, złym samochodzie, który jest zepsuty, złym człowieku, który kradnie, krzywdzi, bije, zabija, złym systemie społeczno-politycznym itp. W każdym z tych przypadków złem nazywamy określony brak czy niedoskonałość, która występuje w bycie. Sam jednak brak (np. brak nogi) czy niedoskonałość (np. nieuczciwość) nie jest czymś samodzielnie istniejącym; czymś, co ma swoją bytowość. Nie ma bowiem "braku nóg" ani "nieuczciwości", które moglibyśmy spotykać jako rzeczy realne. Spotykamy natomiast rzeczy, ludzi, systemy społeczne, które niosą w sobie konkretne braki i niedoskonałości.

Zło wydane w ręce człowieka

Zło jako brak może być usuwane i naprawiane. Z tej racji, zgodnie z tą interpretacją tajemnicy zła, to nie człowiek wydany jest w "ręce" zła, lecz zło w ręce człowieka. Spotykane braki, zarówno w świecie natury, jak i kultury, w życiu indywidualnym jak i społecznym, możemy naprawiać. Spotykane zło moralne w świecie ludzkim możemy naprawiać poprzez doskonalenie postępowania i działania człowieka (etyka). Spotykane braki w naturze możemy naprawiać dzięki osiągnięciom nauki, medycyny, sztuki i techniki. Musimy jednak, w ramach tej interpretacji, odnotować i ten fakt, że braki w bytach mogą być przyczyną powodowania braków w innych (tak jak zepsuty jeden tryb w maszynie niszczy drugi, ten z kolei następny itd.). Stąd można mówić o ekspansji zła (braków), czy o złych grupach ludzi, złych systemach społeczno-politycznych, które wciągają w swe "tryby" poszczególne jednostki ludzkie i dokonują w nich zniszczenia. Z tej racji tak, jak organizuje się zło (byty "wybrakowane"), tak również musi organizować się dobro.

Interpretacja zła jako braku w dobru bytu wydaje się być najbardziej racjonalną próbą wyjaśnienia tego odwiecznego problemu, z którym przychodzi się mierzyć także współczesnemu człowiekowi. Zło nie istnieje jako samoistny byt, ono w bycie powstaje z powodu braku jakichś elementów integralnych lub doskonałościowych. Zło jako takie nie ma swej własnej natury, a tylko naturę bytu-dobra, w którym ten brak wystąpił. Z tej racji zło, które odkrywamy jako brak elementów integrujących i doskonałościowych w bytach, nie może w ostateczności pokonać dobra, gdyż istnieje istnieniem bytu-dobra. Chcąc zniszczyć dobro, zło samo musi się unicestwić. Żadne więc katastroficzne wizje świata nie mają swych racjonalnych podstaw.

Zło jako brak może i powinno być usuwane przez człowieka w ten sposób, że brak dobra zapełniany jest dobrem, czyli "zło naprawia się dobrem". Chcąc zło zwyciężyć złem podejmowalibyśmy czynność absurdalną: brak naprawialibyśmy brakiem. Człowiek może zatem zło "opanowywać" przez naprawianie braków fizycznych, moralnych, psychicznych, ustrojowych, wychowawczych itp. Może do tego wykorzystać całą naukę, technikę, medycynę, sztukę, politykę itd. W przypadku zła moralnego może go niwelować poprzez wychowanie i doskonalenie całej dziedziny sprawnościowego działania człowieka. Temu ma służyć m.in. etyka, pedagogika, teologia moralna, psychologia, a także - służąca do usuwania zła w dziedzinie życia społecznego - polityka (etyka społeczna).

Świat, w którym żyjemy, jest światem dóbr, z których człowiek powinien się nauczyć racjonalnie korzystać.

Z drugiej strony realizm istniejących bytów, które są przygodne i potencjalne, a więc i niedoskonałe, uświadamia nam, że winniśmy także uwzględniać fakt braków. Jednak człowiek nie jest wydany na "pastwę" niedoskonałości bytów, gdyż tak jak sam siebie może doskonalić, tak również może to czynić ze światem, który go otacza, i w tym też ukazuje się wielkość człowieka i jego transcendencja nad światem, w którym żyje.

Pytając o przyczynę zła, możemy pytać o przyczynę powstania braków w bycie (np. kto złamał nogę w krześle, kto skrzywdził drugiego itd). Przyczynę tych braków, które pojawiły się w bycie możemy (mniej lub bardziej dokładnie) wskazać. Sam jednak brak, jako taki, nie ma swej bytowości. Z tej racji nie może też mieć swojej przyczyny. Stąd Bóg nie może być przyczyną braku (czyli zła), gdyż on jest przyczyną bytu[17].

Należy zaznaczyć, że choć interpretacja ta w jakimś sensie zaspakaja naszą ciekawość poznawczą, nie znaczy to jednak, że problem zła został do końca rozwiązany. Wiele osób z powodu zauważonych braków w bytach stawia pod znakiem zapytania, jeśli nie istnienie Boga, to przynajmniej bezpośrednie pochodzenie świata od Niego. W postawie tej ukryta jest tęsknota za ubóstwieniem świata, bo świat bez braków, świat doskonały musiałby być bóstwem. Ponadto, w przypadku podkreślania istnienia zła w świecie zapomina się o pytaniu, skąd w takim razie wzięły się choćby te niewielkie "odrobiny" dobra. Wreszcie, zapomina się często o tym, że świat, w którym żyjemy, jest światem przygodnym, a więc światem, w którym istniejące byty, ze względu na zawarty w sobie element potencjalności, są niedoskonałe, a doskonałość jest im zadana.

Na terenie filozofii nierozwiązywalny pozostaje jednak problem sensu zła, a szczególnie sensu ludzkiej śmierci i ludzkiego cierpienia (jako zła). Bez odpowiedzi na terenie filozofii pozostaje więc pytanie o sens cierpienia w ogóle czy cierpienia kogoś, kto nie zawinił, o sens zła fizycznego czy moralnego, indywidualnego czy społecznego, kosmicznego czy ludzkiego itp. To zagadnienie pozostaje dla filozofa tajemnicą.

Sens i wartość cierpienia

Rąbka tej tajemnicy próbują odsłonić religie, określając sens i wartość cierpienia. Jeśli sięgniemy, dla przykładu, do religii chrześcijańskiej, widzimy, że w jej centrum widnieje prawda o Krzyżu i o Zmartwychwstaniu: wszelkie cierpienie, a także i śmierć są więc wkomponowane w ekonomię ludzkiego zbawienia. Nie znaczy, to, że chrześcijaństwo głosi apologię cierpienia i śmierci. Zło, cierpienie i śmierć zawsze pozostają złem. Jednak w perspektywie życia wiecznego, cierpienie człowieka, przeniknięte prawdą wiary o Zmartwychwstaniu nabiera wartości, w tym znaczeniu, że Bóg w swej wszechmocy i miłosierdziu może ze zła (cierpienia) wyprowadzić dobro, ze śmierci - życie wieczne. Tym dobrem może być nawrócenie człowieka, przemiana życia, czy obudzenie w innych większej miłości do chorych, cierpiących (stąd różne dzieła pomocy drugiemu człowiekowi).

Należy także i to odnotować, że tylko religia chrześcijańska ma w swym przekazie wiary i orędziu zbawienia najdalej posuniętą propozycję odsłonięcia ostatecznej tajemnicy zła i cierpienia. Z tej racji tam, gdzie z kultury ruguje się religię chrześcijańską, co dzieje się obecnie w Europie, ze spotęgowaną siłą wraca problem sensu zła-cierpienia. Nic więc dziwnego, że nie odnajdując jego sensu, proponuje się eutanazję dla nieuleczalnie chorych i starych, a zabicie przez narodzeniem dla obciążonych wadami genetycznymi i niechcianych dziećmi. Nie jest to jednak droga ku przyszłości europejskiej kultury humanistycznej, lecz raczej droga w kierunku cywilizacji śmierci. Powinnością zatem współczesnej filozofii (i nie tylko!) staje się potrzeba przywrócenia pełnej prawdy o tajemnicy zła, a szczególnie tego, które ma oblicze ludzkiego cierpienia. By człowiek współczesny, pozbawiony rozumienia tego, czym i dlaczego jest zło (cierpienie), a także jaki jest tego sens, próbując wypychać go poza własne świadome życie i życie społeczno-kulturowe, nie pograżył się jeszcze bardziej w większym złu i cierpieniu.

ks. Andrzej Maryniarczyk SDB

Przypisy:

[1]Zob. M. A. Krąpiec, Dlaczego zło?, Lublin 1995, s. 79 i nn.

[2]Szerzej na ten temat zob. tamże.

[3]Zob. tamże, s. 31 i nn.

[4]Zob. tamże, s. 53 i nn.

[5]Zob. Die Fragmente der Vorsokratiker, wyd. H. Diels, W. Kranz, Bd. 1-3, Berlin 1951-1952, 22 B 67.

[6]Tamże, B 88.

[7]Zob. tamże, B 62.

[8]Tamże, B 10.

[9]Diogenes Laertios, Żywoty i poglądy słynnych filozofów, tłum. I. Krońska [i in.], Warszawa 2004, IX 11, 108.

[10]Tamże, X 139.

[11]Tamże, 140.

[12]Zob. Orygenes, Przeciw Celsusowi, tłum. S. Kalinowski, Warszawa 1986, s. 227 i nn.

[13]A. Schopenhauer, twórca tzw. filozofii życia, urodził się w 1788 r. w rodzinie bogatych kupców, należącej do arystokracji Gdańska. Głosił irracjonalny i amoralny charakter procesu kosmicznego. Istnienie postrzegał jako wieczny konflikt, któremu towarzyszy cierpienie i zło.

[14]B. A. G. Fuller, Historia filozofii, tłum. Cz. Znamierowski, t. 2, Warszawa 1967, s. 354.

[15]Szerzej na ten temat zob. M. A. Krąpiec, dz. cyt., s. 53-76.

[16]Tamże, s. 75.

[17]Zob. tamże, s. 58.

Źródło: www.katolik.pl/index1.php?st=artykuly&id=2684

Odp: Zło - analizy filozoficzne

Autor: Piotr38 - 09/08/2013 15:07

....xyz.
